

12 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznalo się z modyfikacjami „Programu realizacyjnego drugiego etapu reformy gospodarczej”. W najbliższym czasie zostanie on przedłożony Sejmowi. Podkreślono wagę szybkiej, konsekwentnej jego realizacji.

Omówiono dotychczasowe wykonanie postanowień X Zjazdu i uchwały Biura Politycznego w sprawie polityki kadrowej w partii i państwie. Wiąże się to z przygotowaniem do poświęconego tym zagadnieniom VII Plenum Komitetu Centralnego.

Wysłuchano opinii i wniosków członków kierownictwa partii, którzy w ubiegłym tygodniu odwiedzili zakłady pracy zapoznając się ze stanem wydrążania grupowych form organizacji pracy oraz efektami wynalazczości i pomysłów racjonalizatorskich pracowników (PAP)

Konferencja J. Urbana

Wtorkową konferencję prasową rzecznika rządu Jerzego Urbana zdominowały sprawy związane z wizytą w Polsce ministra Spraw Zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera. Oceniając na półmiejscu te wizyty rzecznik podkreślił, że ma ona ponadbiałostkowy wymiar, podobnie jak stosunki Polska — RFN mają znaczenie ogólnoeuropejskie. W dotychczasowych rozmowach wyrażała się polityczna wola obu stron znalezienia sposobu w stosunkach wzajemnych. Na tym tle Jerzy Urban

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 9 (11 309) Białystok — Łomża — Suwałki środa, 13 I 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

„Gazeta” wśród załogi PGR Marianowo

Powrót do samodzielności

Dyrektor Kombinatu Łąkarskiego „Wizna” — Stanisław Kutylowski często mówił: — W Marianowie możecie zrobić 25 mln zł zysku, stać was na to. — Ale, po co? — pytali ludzie z załogi. Nie wystarczy pięć, dziesięć milionów? Skoro wszystko idzie do jednego kotła, a kombinat słabo prosperuje jako całość, zwiększony wysiłek niebyleż się opłaca z punktu widzenia interesów załogi zakładu.

W latach siedemdziesiątych pegeerowskie rolnictwo przechodziło kolejną reorganizację; tym razem tworzono wielozakładowe kombinaty. Realizując tę koncepcję w woj. łomżyńskim pozbawiono PGR Marianowo samodzielności, został on podporządkowany dyrekcji wielkiego przedsiębior-

stwa mającego swą siedzibę w Grądach Wonię. Dość prosty zabieg organizacyjny pozwolił wesprzeć dość ważną ekonomikę gigantycznego gospodarstwa łąkarskiego ku uciesze rozrastającej się wówczas „czapki kierowniczej” — jak mówiono w urzędniczym żargonie.

Takie były to lata, że nikt nie pytał załogi o zdanie: chce czy też nie chce połączenia z kombinatem. Decyzja przywiodła z góry i szybko została wykonana. Z czasem, gdy ludzie poznali efekty integracji, zaczęło pojawiać się niezadowolenie, wyrażane mniej lub bardziej otwarcie. Punkt krytyczny osiągnięto wówczas, kiedy wprowadzono

ciąg dalszy na str. 2



Janina Szymańska całe życie zawodowe przepracowała na fermie, niebawem odchodzi na zasłużoną emeryturę.

Zdaniem naszych Czytelników

Szerszy udział w wyborach — większy wpływ na przyszłe rady

Od kilkunastu dni zamieszczamy na łamach „Gazety” wypowiedzi naszych Czytelników na temat założeń zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych. Zabierający głos ustosunkowują się do poszczególnych tez, przedstawiając swe uwagi i propozycje. Najczęściej dotyczą one sposobu wybierania kandydatów, układania list i samego aktu wyborczego. Wspólnym mianownikiem jest dyskusja o tym, czy i jak wybrać jak najlepszych przedstawicieli społeczeństwa i wzrost wpływu na pracę przyszłych rad.

Oto dalsze wypowiedzi Czytelników zamieszczone przez dziennikarzy „Gazety”.

JANUSZ TYMOSIAK — przewodniczący Rady Osiedlowej.

Przed wszystkim powiem, że demokratyzacja prawa wyborczego umożliwia aktywniejszy udział obywateli w życiu polityczno-społecznym. Przedstawione propozycje zmierzają do stworzenia warunków wyboru najlepszych reprezentantów środowisk, co nie było możliwe w poprzednich, sformalizowanych wyborach. Na przykład nasz komitet osiedlowy działający w Sadach Antoninowskich, gdzie mieszka ponad 10 tysięcy osób, nie miał wpływu na wytypowanie

Owszem — były „konsultacje”, ale nie liczone się z naszym zdaniem.

Konsekwencją tego — jeszcze przy miejscach preferencyjnych — był wybór radnych, którzy podczas całej kadencji nie utrzymywali z nami, wyborcami, żadnych kontaktów. Ponadto takie „wybory” zniechęcały ludzi i odbierały im chęć do angażowania się w rozwiązywanie spraw osiedla.

Zmiany zaproponowane przez Radę Państwa demokratyzują wyżej rzeczysie prawo wyborcze, dają one szansę wyboru do rad narodowych ludzi najbardziej znanych ze swego społecznego zaangażowania. Lecz jeśli tak, to uważam, że wyłania-

Z. Messner przyjął przemysłowców z RFN

12 bm. prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął grupę przemysłowców przebywających w Polsce w ramach wizyty wicekancelarza i federalnego ministra Spraw Zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera.

W spotkaniu uczestniczyli: przewodniczący Izby Przemysłowo-Handlowej RFN — Otto Wolff von Amerongen, przewodniczący Kuratorium Fundacji A. Kruppa — Berthold Beitz oraz przewodniczący Zarządu firmy Veba Ag — Rudolf von Benningsen-Forde-ner.

Uczestnicy spotkania zostali zapoznani z załozeniami II etapu reformy gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem zamierzeń w obszarze handlu i współpracy gospodarczej z zagranicą.

(PAP)

Polska — RFN

Dialog na rzecz odprężenia

12 bm. w kolejnym dniu oficjalnej wizyty w naszym kraju wicekanceler, minister Spraw Zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher kontynuował rozmowy w Warszawie.

Tego dnia z zachodniemieckim politykiem spotkał się członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych Józef Czyrek.

Omówiono niektóre aspekty obecnej sytuacji między-

narodowej oraz uwarunkowania i możliwości dalszego rozwoju stosunków między PRL i RFN. Podkreślono ich znaczenie dla ogólnoeuropejskiego dialogu, odprężenia i współpracy.

ciąg dalszy na str. 2

V Wojewódzki Zjazd ZSL w Łomży

W słowach chęć widzimy — w działaniu potęgę

Hilary Karwowski ponownie prezesem WK

INFORMACJA WŁASNA

Z udziałem 152 delegatów obradował wczoraj w Łomży wojewódzki Zjazd ZSL, który podsumował działalność w minionej kadencji, uchwałił program działania na kolejny cztery lata, wybrał władze i delegatów na X Kongres Stronnictwa.

Tematem przewodnim referatu sprawozdawczo-programowego wygłoszonego przez dotychczasowego prezesa WK — Hilarego Karwowskiego oraz w dyskusji była aktywizacja kół i walcenie jako wytyczną dla konkretyzacji programów wsi i rolnictwa

w kontekście wdrażania drugiego etapu reformy. Zjazdowe hasło „W słowach chęć widzimy — w działaniu potęgę”, zdaniem Karwowskiego, w dyskusji była aktywizacja kół i walcenie jako wytyczną dla konkretyzacji programów wsi i rolnictwa

ciąg dalszy na str. 2

Pola zielone na biegunie zimna

◆ ROŚNIE RZEPAK I ZBOŻE ◆ OŻYŁY PAKI NA DRZEWACH ◆ DO 17 STYCZNIA LEKKIE OCIEPLENIE

INFORMACJA WŁASNA

Przedłużające się ocieplenie zaczyna niepokoić rolników. Wprawdzie zaistniały warunki do nadrobienia zaległości — zaostrzenia pól — powstałych czy to wskutek niedostatku paliwa, czy opieszalsci. Rolników wykonujących orki można obecnie spotkać w województwach białostockim, suwalskim i łomżyńskim.

Najpierw na zachodzie kraju, a obecnie coraz powszechniej i w naszym regionie ruszyła wegetacja rzepaku i zbóż. Zielone pola można zauważyć nawet na przystojowym biegunie zimna, jakim jest suwałskie. Zwiastują w południowej jego części, m. in. w gminach Sztabin, Lipsk, Biała Piska.

Ciepła pogoda coraz bardziej martwi ogrodników. Wielu z

nich poniosło duże straty po ostatniej zimy. Są obawy, że obecna może je pogłębić. Pod wpływem ciepła zaczynają ożywać paki na drzewach, krzewach i truskawkach.

W ogródkach też można dostrzec objawy wiosny. Zielenieją tulipany, wysadzone „na nowo” z ziemi. Czy rzeczywiście wiosna w styczniu może być tak ciepła?

ciąg dalszy na str. 2



Przy naprawie ciągnika pracuje Lucjan Boldygo.

Investycje bez murów

Investycje bez murów — tak można określić roboty prowadzone w budynkach wzniesionych przed laty na terenie Białostockich Podzespół Telewizyjnych „Unitra-Biazet”.

Okazały wieżowiec, pierwotnie przewidziany na biura, obecnie jest przystosowywany do pełnienia funkcji techniczno-usługowych. Znajdują się tam m.in. laboratoria oraz inne komórki techniczne. Prace wykończeniowe trwają również w dwupiętrowym budynku, który w całości przeznac-

zony zostanie na cele produkcyjne. W „Biazecie” — oprócz podzespół telewizyjnych — w ostatnich latach wytworzyła się elektroniczna aparatura medyczna, a zwłaszcza bardzo potrzebne kardiomonitoring. Ten rodzaj produkcji rozwija się dynamicznie i dlatego wydział aparatury medycznej jeszcze w br. otrzyma nowe pomieszczenia we wspomnianym budynku.

Zakład nasz — mówi zastępca dyrektora „Biazetu” — JÓZEF ZUKOWSKI — podjął się dokonania tych inwestycji, gdyż inwestycja w dobrej jakości własnym interesie. Zyskujemy przecież nową powierzchnię mieszkalną do rozwoju produkcji aparatury medycznej. W obecnej chwili produkcyjnej zwolnia się pomieszczenia zajmowane dotąd przez służby techniczne. Nie chcemy zwiększać z tymi pracami, gdyż z każdym rokiem roboty budowlane są droższe. Prace wykończeniowe wykonuje nasza własna brigada budowlano-montażowa. Pozwoli to na tańsze i szybsze dokonanie inwestycji. Zakładamy, że w br. przekształcimy do zagospodarowania zarówno wieżowiec, wspomniane pomieszczenia produkcyjne, jak i zakładową stołówkę. (PAP)

FSO w nowym roku

W tym roku Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie zamierza wytworzyć min. ok. 58 tys. „Polonezów”. Byłby to istotny wzrost produkcji tych samochodów. Zwiększyć się również liczba „Polonezów” w wersji osobowo-bieżniowej produkowanych w Nysie. (PAP)

Ok. 153 mln litrów 100-proc. alkoholu wypiliśmy w 1987 roku

Największe spożycie w grudniu!

Z danych Ministerstwa Rynku Wewnętrznego wynika, że w ubiegłym roku do sprzedaży trafiło tyle wódek co przed 2 lata. Całoroczna sprzedaż tego „płynnego towaru” zamknęła się bowiem ilością ok. 153 mln litrów czystego spirytusu. Oznacza to, że na głowę każdego miesz-

kańca, w tym dzieci, wypadło ok. 4,1 litra. Fachowcy mogą łatwo obliczyć ile „półlitrowek” lub „czwartek” wypadło na „głowę” każdego mieszkańca.

Handel i konsumenci nadrabiali „braki” w końcu roku. W grudniu np. do nabywców trafiło aż 54 mln litrów, podczas gdy w pierwszych trzech kwartałach — po 38 mln tzw. 100-proc. alkoholu. Sprzedaż alkoholu nie przekroczyła w sumie wielkości zapowiadanych ustawą o przeciwdziałaniu alkoholizmowi zapisanych w Centralnym Planie Rocznym. Niższe natomiast było spożycie piwa i wina. Według danych za 10 miesięcy ubr. piwa sprzedano 933 mln, o 30 mln litrów mniej niż zakładano. Win i miodów pitnych trafiło do handlu w ciągu 10 miesięcy 263 mln litrów, o 17,5 mln litrów mniej niż zakładano. (PAP)



Wywiad W. Jaruzelskiego dla turkietki tv

WARSZAWA — 12 bm. Wojciech Jaruzelski przyjął znanego komentatora politycznego telewizji turkietki, Mehmeta Alt Biranda, któremu udzielił wywiadu.

N. Ryżkow złożył wieniec na grobie O. Palmego

SZTOKHOLM — Przebywający z wizytą w Sztokholmie premier ZSRR, Nikołaj Ryżkow złożył wnieki na grobie zastrzelonego przez zamachowców premiera Szwecji, Olofa Palmego.

Kurdowie okupują konsulat

BRUKSELA — Około 40-osobowa grupa Kurdów rozpoczęła okupowanie konsulat francuskiego w Amsterdamie na znak protestu przeciwko obrzezaniu kurdzkiej nacjonalistom odpowiedzialności za zamordowanie w ubiegłym tygodniu w Paryżu zachodniemieckiego dyplomaty.

Zamach bombowy

HARARE — Nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego w drugim co do wielkości mieście Zimbabwe, Bulawayo. W wyniku wybuchu bomby, podłożonej w samochodzie osobowym, rannych zostało 3 osoby. Ofiarą zamachu została panna członkini Afrykańskiego Kongresu Narodowego — ANC, uwalniającego z rąk rządu aparaturę w RPA. Obserwatorzy uważają, że za zamachem w Bulawayo mogą się kryć rasistowskie władze RPA.

Kolejna masakra

HAWANA — Władze perubolskie poinformowały o kolejnej zbrodni dokonanej przez ultralewicowe ugrupowanie partyzanckie „Kolektiwu szlachy” w prowincji Tumbuczi. Partyzanci otworzyli ogień z karabinów maszynowych do pasterczących z tępymi chłopcami, zabijając 26 osób. W ubiegłym piątek partyzanci dokonali napadu na położony w Andach wioskę i zestrzelili 24 jej mieszkańców.

Kradzież złota

HARARE — Nieznani sprawcy ukradli 8 kg złota z fabryki oczyszczania rudy tego drogiego metalu w pobliżu Johannesburga. Złodzieje dostali się na teren zakładu przez dziurę w dachu i wywieźli cenny kruszec, ukrywając go pod woźniczymi ziemi i kamieniami. Ocenia się, że wartość zrabowanego złota przekracza 700 tys. dolarów. (opr. ska)

Zastaw się, a ożeń się?

PRASA CHIŃSKA ponowiła apele, aby po zawarciu związku małżeńskiego młode pary, wraz z towarzyszącymi osobami, w pierwszym rzędzie udały się posadzić na wieczną pamiątkę młode drzewka w parku. W tym celu w ramach akcji „Zielony świat” w całym kraju utworzono specjalne punkty sprzedaży sadzonek. W tym celu w ramach akcji „Zielony świat” w całym kraju utworzono specjalne punkty sprzedaży sadzonek.

Prasa bije na alarm, że w

Elektroniczny oszczędzacz paliwa

Jego zalety są niebagatelne — obniżenie zużycia paliwa o ok. 10 proc. i wielokrotne zmniejszenie wydatków na zakupienie składników w spalalinach silnika. Te ze wszech miar interesujące efekty ma zapewnić niewielkie urządzenie — elektroniczny oszczędzacz paliwa — którego produkcję rozpoczyna w br. Zakłady Radiowe im. M. Kasprzaka w Warszawie. Zasada działania urządzenia polega na automatycznym dostosowaniu ustawienia dysz w gaźniku do poziomu obrotów silnika. Patent na urządzenie „Kasprzak” wykupił od ZORPOT-u.

związku z tradycją, przy ożenku wydaje się na posag, prezenty i bankiety niesamowite sumy pieniędzy. Decydują o tym głównie rodzice, nie licząc się z zdaniem młodożeńców.

W prasie podano udokumentowany przykład, że w jednym z miast w prowincji Hunan średni koszt uroczystości ślubnych wyniósł po ok. 2.100 dol. USA na parę. Jest to średni koszt zarobków jednego mieszkańca CHRL w ciągu co najmniej 3 lat.

W ten sposób — podkreśla się w prasie — małżeństwo zamiast przynosić radość młodej parze, oznacza nie tylko dla rodziców, ale również dla młodych perspektywę ciężkiej pracy przez wiele następnych lat, aby spłacić na ogół zaciągnięte długi i stanąć — jak to się mówi — na własnych nogach.

Kobry w studiu radiowym

Ciężki jest los dziennikarzy i techników jednej z kenijskich stacji radiowych. Kolejny raz musieli stawić czoła kobrom, które zaatakowały rozgłośnię radiową Garissie, 250 km na wschód od Nairobi.

Oficjalna agencja prasowa KNA podała, że pracownicy radia żyją w ciągłym strachu. 2 kobry o długości 2,40 m za-

Tropem 600 mld zł

Powstał krajowy związek ochrony przed korozją. Jego celem jest tworzenie warunków sprzyjających kreowaniu postępu technicznego i ekonomicznego w zakresie ochrony przed korozją obiektów i urządzeń funkcjonujących w naszej gospodarce. Straty powodowane korozją wynoszą rocznie w naszym kraju 600 mld zł i niestety, stale rosną.

W ostatnim roku największym szlagierem Hajnowskiego Zakładu Przemysłu Maszynowego Leśnictwa stały się automatyczne zespoły do spalania odpadów drzewnych. Problem polega jednak na tym, że są one za drogie dla właścicieli jednorodzinnych domów. W cenę wliczono wysoki podatek obrotowy, jak w przypadku towarów zaliczanych do luksusowych. Nonsens!

DEWIZY ZA MYŚLENIE

„Projekt norm zakładowych w Spółdzielni Mleczarskiej w Wysokim Mazowieckim opracowywany jest na podstawie protokołów próbnych wyrobów. Z analizy wynikało, że zużycie jednostek w tłuszczu i plazmy przekracza obowiązujące normatywy. Co ciekawe — podpis pod dokumentami złożyły w wielu przypadkach osoby będące na zwolnieniach bądź urlopiach”.

MLECZNA MIESZANKA

„Ochrona Biebrzy jest nie tylko troską ekologów i rybików, którym marzy się jak za dawnych lat, połów ryb w czystych wodach. Ale sami niewiele działają. Jajowe spory? Kto jest większym lub mniejszym zaturkowcem — nie mają sensu gdyż od tego nie przybędzie w rzecz czystej wody”.

KONTROWERSJE WOKÓŁ OCZYSZCZALNI

(PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie przebiegające. Temperatura maksymalna od +2 do +3 st. C; temperatura minimalna od 0 do -1 st. C. Wiatr słaby, południowo-zachodni.

JUTRO — bez opadów. Temperatura bez zmian.

MIĘNIENNY — Bogumity, Wronki

(12)

W zambrowskiej „Merze” i „Telkomie”

KIEDY PRACA przynosi zadowolenie? Wtedy, gdy wykonujemy się ją z chęcią, a nie z musu. A taka, dająca satysfakcję, jest dla roboty — mówi monter układów elektrycznych w zambrowskim oddziale Zakładów Mechanicznych — Precyzyjnych „Mera-Bionie” — Eugeniusz Tysko. — Elektronika, to przecież nowoczesność. Bywa, że przy montowaniu znanego pod pseudonimem „Merze” trzeba też „pogłównować”.

łączy, możliwe będzie sprzężenie naszego komputera z komputerem w macierzystym zakładzie.

Filialnie, lecz samodzielnie

— Oddział nasz — informuje dyrektor Tyczyński — jest jednym z trzech w kombinacie „Mera-Bionie”. Struktura oraz wielkość naszej produkcji związana jest więc ściśle

chosłowacji. Chce zakupić 15 tys. kompletów taśm.

— Czy więc taka produkcja, no i perspektywy jej rozwoju, nie skłaniają was do usamodzielnienia się? — pytam.

— Zastanawialiśmy się nad tym, bo i takie propozycje były — odpowiada sekretarz Gwardiak. — Właśnie obecnie trwa dyskusja nad projektem nowego statusu przedsiębiorstwa. Uważamy jednak, że na usamodzielnienie się je-

można. I nam reforma przyniosła znaczne usamodzielnienie. Pódejmujemy sami wiele decyzji i nie notujemy sprzecznych interesów zakładów „Merze”. W znacznej mierze zapotrzebowanie na taśmy, nasz zaopatrzeniowy wykładają duża operatywność. Jednakże na pełne usamodzielnienie się jest jeszcze za wcześnie, sądzimy, że podobna sytuacja wygląda w „Telkomie”.

* * *

— To prawda — mówi kierownik mieszczącego się po sąsiedztwie Zakładu Teletran-

my propozycje, a z kolei dyrekcja „Telkomu” konsultuje z nami różne sprawy. Wiemy o wszystkim, co dzieje się w przedsiębiorstwie i mamy wpływ na jego działalność. Chociażby przez uczestniczenie naszych sześciu przedstawicieli w pracach Rady Pracowniczej.

Z partyjnej powinności

Jak stwierdzają nasi rozmówcy, mimo mocnego związania się z zakładami macierzystymi, są w znacznym stopniu samorządni i zdani na własne siły. Nie bez znaczenia jest też fakt — podkre-

komie” — Eugenia Koncewicz — że filialność zakładu w naszym nie uszczupla zakresu pracy jego POP. Jak każda inna organizacja wykonująca zadania wynikające ze statutu i programu partii, nie ma sprawy, która by przesłała niezauważoną przez nas. Do tego nie dopuścilibyśmy nie tylko członkowie partii, ale i bezpartyjni. Oto niedawno zwróciła się do nas grupa pracowników z zarzutem pod adresem swego mistrza, że preferuje on „swoich”. Zarzut okazał się słuszny i kierownik — zobligowany przez POP — przywrócił sprawiedliwość.

— Ale ludzie zwracają się do nas nie tylko w sprawach zawodowych. Większość naszej załogi stanowią kobiety, stąd też spotykamy się ze sprawami często osobistymi, prywatnymi. Myślę, że jesteśmy widziani i doceniani w zakładzie. Przedstawiciele naszej organizacji są także członkami egzekutywy miejskiej i wojewódzkiej instancji.

* * *

Dwa zakłady pracujące w tych samych strukturach organizacyjnych i w zbliżonych warunkach. Trudno nie zgodzić się z argumentami ich przedstawicieli za ścisłym związkiem z zakładami macierzystymi. Sądzę jednak, że nowe impulsy jakie niesie z sobą drugi etap reformy, skłonią wreszcie czy później zambrowskie kolektywy do jeszcze ambitniejszych przedsięwzięć. Jeśli naderzy się szansa awansu, to właśnie organizacje partyjne powinny uczynić wszystko, żeby ich nie zmarnować.

MAREK GRZESKIEWICZ

Wchodzenie w jutro

z planami zakładu macierzystego.

steśmy jeszcze za słabi. Na przykład nasz nie jest przygotowany do opracowywania i wykonywania kompletnych urządzeń. Te, które posiadamy, są efektem pracy konstruktorów z „Merze”. W ogóle, zarówno konstrukcja jak i technologia w naszym zakładzie są ściśle związane z kombinatem.

— Nie bez znaczenia w obecnych trudnych czasach zaopatrywania się w materiały — mówi dyrektor — jest to, iż jednostka macierzysta dostarcza wszystkie importowane podzespoły i w znacznej mierze produkcję krajową. Albo — kontynuuje — wemy maszyny. Czy byłibyśmy w stanie odtworzyć park maszynowy? Oczywiście, że nie, zbyt skromne mamy środki finansowe.

— Czyli o wszystkim decyduje „Bionie”?

— Nie, tak powiedzieć nie

smyslnego „Telkom” — Krzysztof Misztal — O samodzielności na razie nie myślimy, bo nie pozwalają na nią warunki chociażby lokalowe, ograniczające rozwój produkcji. A szkoda, bo na wytworzenie przez nas urządzenia do łączności międzymiastowej istnieje ogromne zapotrzebowanie. Wiadomo, jak jesteśmy opóźnieni w telekomunikacji. Ponadto zakład nasz jest jedynym w krajach RWPG producentem krotkich radiowych.

— Jesteśmy ściśle związani z zakładem macierzystym, w którym zapadają ważne decyzje. Tam ustala się zadania produkcyjne, zyski i ich podział, także nagrody oraz, oczywiście, zakres inwestycji. Jednakże nie oznacza to, że jesteśmy tylko wykonawcami. Wprost przeciwnie, o tym co dzieje się w naszym zakładzie decydujemy my sami. Opracowujemy plany, przedkłada-

ją kierownicy — że o pozycjach naszych zakładów i interesach ich załóg, troszczyć się organizacje partyjne i związkowe.

— To zrozumiałe — mówi sekretarz Henryk Gwardiak — Autorytet partii tworzy się tylko w konkretnym działaniu, wśród ludzi i dla ludzi. Zresztą znamy się doskonale, wiemy, co nurtuje ludzi, gdzie trzeba zapukać i co należy zrobić, żeby rozwiązać jakiś problem. Na przykład zaopatrzeniowy czy organizacyjny. Jeśli zachodzi potrzeba, to kontaktujemy się z Komitetem Zakładowym kombinatu i tam otrzymujemy poparcie. I załoga widzi te naszą robotę, czego świadectwem jest powolny wprawdzie, ale stały rozwój organizacji. Obecnie na 450 zatrudnionych, należy do niej 62 członków i kandydatów.

— Uważam — mówi natomiast sekretarz POP w „Tel-

ŚLADEM KRYTYKI

Stęchły mak

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „GW” z 22 grudnia ub.r. dotyczącą rzekomo złego stanu makro- i mikroprodukcji w „Herbapol” — Białostockie Zakłady Zielarskie „Herbapol” przesyłają wyjaśnienie.

Wszelkie reklamacje nasion maku zgłoszone przez klientów były przyjmowane przez sklep do chwili przeprowadzenia badań laboratoryjnych. Badania wykazały, że

Opóźniony express i skutki

W związku z listem opublikowanym w „Gazecie” z 17 grudnia ub.r. dotyczącym zwrotu opłaty dodatkowej do klasy I pociągu pospiesznego pobranej przez konduktora rewisowego na trasie Kielce — Białystok, Rejon Przewozów Kolejowych w Kielcach informuje, iż w sprawie tej przeprowadzono postępowanie wyjaśniające.

Ustalono, że pracownicy PKP stacji Warszawa nie powiadomili drużyny konduktorskiej o opóźnieniu expressu „Pogoń”. Pasażer także nie zgłosił zmiany u-

całkowicie zanizoną jakość. Jedyne na skutek nieodpowiednich warunków atmosferycznych w ub.r. nasiona były słabiej wyrosnięte i mniejsze. Zawierają mniej niż zwykle mlecza makowego. Zgodnie z obowiązującą normą nie dyskwalifikuje to nasion maku z produkcji i przydatności do spożycia.

Dyrektor inż. ANDRZEJ GENDZIWILL

Garaże w parku

W nawiązaniu do informacji zamieszczonej w „GW” z 13 grudnia ub.r. Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UW w Suwałkach przesyła wyjaśnienie.

plan zagospodarowania przestrzennego Giżycka aktualny z 1976 r. Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UW w Suwałkach przesyła wyjaśnienie.

Urząd Miejski w Giżycku decyzją z 3 grudnia 1987 r. udzielił pozwolenia na budowę 12 boksów obok istniejących już kilku garaży na działce przy ul. Wodociągowej. W decyzji — jako podstawę prawną — powołano

plan zagospodarowania przestrzennego Giżycka aktualny z 1976 r. Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UW w Suwałkach przesyła wyjaśnienie.

Zapach gazu

Odpowiadając na notatkę, która ukazała się w „Gazecie Współczesnej” pod tytułem „Centrum” Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje, iż 27 X 1987 r. lokatorka Lidia K. zgłosiła nam nie lokalizowane uciążliwe zapachy gazu w mieszkaniu. W tym czasie nasz konserwator z uprawnieniami do naprawy instalacji urządzeń gazowych przebywał na urlopie. Mając na uwadze bezpieczeństwo lokatorki i mieszkańców budynku, wydobycie gazu zgłosziliśmy do gazowni. Pracownicy ga-

zowni odciepli dopływ gazu do mieszkania i zdiagnozowali. Po powrocie z urlopu konserwator stwierdził, iż piecyk wskutek długotrwałego użytkowania nie nadaje się do naprawy. Na zlecenie lokatorki dokonano wymiany piecyka na nowy.

Rooming in w sokolskim szpitalu

W magazynie „GW” z 18 grudnia 1987 r. znalazła się notatka ze zdjęciem gratulującą ambitnemu zespołowi oddziału polonistyczno-ginekologicznego w Sokółce wprowadzenia systemu „matka z dzieckiem”. W informacji podano, iż jest to pierwszy „rooming in” w regionie północno-wschodnim.

W otwartym w czerwcu 1985 r. Szpitalu Wojewódzkim w Suwałkach system ten funkcjonuje od początku istnienia tej nowoczesnej placówki. Nie jest to jeszcze idealny wzorzec, ale stwarza w miarę komfortowe warunki dla realizacji idei „matka z dzieckiem”. Zapraszamy.

Ogoniarze

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dąbrowie Białostockiej chciałaby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „GW” z 5-6 grudnia 1987 r. W celu niedopuszczenia do podobnych przypadków z kierownikiem punktu skupu żywności przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą. Zobowiązano go do zwiększenia nadzoru i opieki nad zwierzętami.

zrętni skupionymi, pozostawionymi w punkcie do czasu odbioru przez zainteresowane jednostki gospodarcze. Ponadto dochodzenie w tej sprawie przeprowadza RUSW w Dąbrowie Białostockiej. Po zakończeniu dochodzenia, w zależności od wyników, podjęte będą dalsze decyzje.

Żywcem zamurowane

W związku z notatką opublikowaną w „Gazecie” z 8 grudnia ub.r. Zarząd Okręgu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Białymstoku wyjaśnia, że zamknięcie okien piwnicznych bez uprzedniego usunięcia z pomieszczeń kotów, jest zjawiskiem bardzo częstym. Jest to wykroczenie, a nawet przestępstwo. Wiele takich spraw zostało przekazanych przez Inspektorat TOZ do kolegiów lub prokuratury. W razie stwierdzenia podobnego przypadku należy natychmiast powia-

domić TOZ. Kot, jako zwierzę pożyteczne w walce z gryzoniami, powinien mieć swobodny dostęp do piwnicy. Zarząd Okręgu TOZ dwukrotnie występował do administracji Spółdzielni Mieszkaniowych i ADM z prośbą, aby w każdym bloku było otwarte jedno okienko piwniczne w celu ułatwienia wejścia kotom. Okienko powinno być zaopatrzone w specjalną kłapę chroniącą piwnicę przed utratą ciepła.

Zawsze jest czyjaś wina

Po zapoznaniu się z treścią artykułu zamieszczonego w „Gazecie Współczesnej” z 12-13 grudnia 1987 r., Zarząd Spółdzielni Kółek Rolniczych w Hajnowce informuje, że sprawa została dokładnie przeanalizowana na posiedzeniu 23 grudnia ub.r. Stawiane zarzuty uznano za słuszne.

Do magazynowania zboża zmuszeni jesteśmy ze względu na prowadzony tuż trzody chlewnie. Spółdzielnia nie ma możliwości zakupu mieszanek treściwych z jednoznacznie specjalizujących się w produkcji pasz.

Rada Spółdzielni zobowiązała Zarząd, aby nie magazynować w przyszłości zboża w kurniku. Poleciała także zwiększenie nadzoru nad prowadzoną dokumentacją gospodarki magazynowej.

Osoby winne zaniedbań zostały ukarane.

Prezes zarządu Z. MINKOWSKI

Kolorowy telewizor za darmo?

Pociąg Wilno-Sokółka wśród kolejarzy i celników zwany jest „telewizyjnym”. — gromne pudła wypełniające przedziały i korytarze. Codzienny obrazek. Zjawiają się celnicy. Co pan-pani zgłasza? Zresztą po co pytać! I tak widzą kolorowy telewizor, towar w Polsce — jeśli chodzi o sklepy — praktycznie nieistniejący. Ale za to bez kłopotu można kupić na rynku. Kalkulacja jest prosta. Telewizor kosztuje 700 rubli. Czarnogłowa cena rubla — 200 zł. Czyli wydatek w graniach 140 tys. zł. Oplata celna — 10 tys. zł. Ten sam telewizor „idzie” za 280-300 tys. zł. Klientów zresztą nie brakuje. Przy drugim wyjeździe (a jedzie się do nas często) telewizor do domu ma się zupełnie za darmo. Szek uwydźdł i siedemset paoli plus telewizor dla siebie. Czysty interes. Tylko turysta być... (jks)

Guma do żucia szansą dla kierowców

Kiedy prowadzisz samochód i zaczyna cię męczyć senność, spróbuj orzeźwić się za pomocą gumy do żucia. Rady takiej udziela kierowcom specjalista japońskiej fundacji ochrony żywej przyrody. Przeprowadzili oni eksperyment z udziałem grupy kierowców o co najmniej 15-letnim stażu. Stwierdzili, że kawałek gumy do żucia intensywnie i na dłużej okres stymuluje działalność mózgu, niż np. filiżanka kawy, którą powszechnie uważa się za najskuteczniejszy sposób pokonania senności. Wyniki eksperymentu wykazały również, iż z gumą do żucia nie mogą konkurować także inne stosowane środki, jak śpiewanie piosenek za kierownicą, czy odcieranie co pewien czas twarzy zimnym, mokrym ręcznikiem.

Każdy ma swoich wandal

Ma Rzym fontanne Di Trevi, gdzie wrzuca się pieniążek, by wrócić do wieżowego miasta. Mała Florencia brązową statu wielkiego dzika, którego miliony turystów głąskali po pysku, by wrócić do przepięknego miasta nad rzeką Arno. I oto pewnej nocy, dzik, wazący 220 kg, zabytkowe dzieło 17-wiecznego rzeźbiarza florenckiego Pietra Tacca, został wyrwany z postumentu i zniknął ze swego miejsca spod arkad historycznego nowego rynku w zabytkowym centrum miasta. Następnego dnia odnalezili go kupcy — dla których również był symbolem — uszkodzonego i porzuconego na innej ulicy.



Za chwilę poszybie hen, do granicy marzeń...

Nie mają szczęścia uczniowie szkół ponadpodstawowych do podręczników. Najpierw przez miniony rok kazano im wertować różne książki, bo nie było żadnego podręcznika do zajęć fakultatywnych (uczeń ma obowiązek zaliczyć cztery spośród ośmiu przedmiotów) bądź uzupełniających. W drugim roku reformy pojawiły się kolejne trzy takie tytuły do szkół ponadpodstawowych. Złotymi skwitowali ten fakt krótko: co tytuł to gorzej. Pamiętajmy przecież dyskusję wokół „Podstaw filozofii”, a później wokół podręcznika przysposabiającego do życia w rodzinie.

ZBYTNIA „NAUKOWOŚĆ”

Kilka tygodni temu wydano następny podręcznik — „Ochrona i kształtowanie środowiska”. W porównaniu z poprzednimi przygotowano go w miarę rzetelnie, ale autorzy nie ustrzegli się pewnych błędów.

W plenerze czy z podręcznika

Główną wadą tego podręcznika jest zbytnie naukowienie przekazywanych treści. Niestety, zabrakło (skądinąd znanemu tematowi) autorskiego pióła i swobody w poruszaniu się w tej materii. Przeladowano książkę mapkami i tabelkami. Z pewnych partii wieje nudą i wątpliwością, by udało się zaciekać młodym, a co najważniejsze — przyciągnąć do tak ważnej problematyki. Chwilami przeraża także nadmiar specjalistycznych określeń, przez które trudno przebrnąć nawet ze słownictwem terminologicznym, umieszczonym na końcu książki. Zupełnie niepotrzebnie włożono do tego podręcznika takie treści jak „Wybór zawodu — uwarunkowania” i „Stosunki międzyludzkie w miejscu pracy”.

Zapomniano natomiast przyrzyć się dokładnie innym problemom, jak chociażby wpływowi zanieczyszczeń środowiska na zdrowie człowieka.

których — jak na podręcznik szkolny — sporo. Na plus autorom książki trzeba zapisać i to, że konsekwentnie bronią idei „Jednej Ziemi” i przestrzegają nas przed tym, iż tylko społeczeństwo „o bardzo precyzyjnych narzędziach i technologii, a także z ideą tworzenia nad zniszczeniem” ma szansę uratować środowisko. Jakby na podkreślenie tego, że taka wizja jest na razie dość odległa na obwołanie pierwszego podręcznika ekologii dla szkół średnich zamiast zielonych drzew narysowano czerwono-żółte.

W SZKOLE O EKOLOGII ZA CICHÓ

Reforma, która już drugi rok obowiązuje w szkołach ponadpodstawowych, wprowadziła kilka przedmiotów zupełnie nowych, do tej pory nie nauczanych. Miały one poszerzyć horyzonty myślowe młodych ludzi, a przede wszystkim uczulić na sprawy aktualne, którym żyje społeczeństwo. Taką rolę przypisywano „ochronie środowiska”. Wbrew oczekiwaniom szkoły nie wykazały zbyt wielkiego zainteresowania przedmiotem. Zainteresowania natomiast wpisywały do programów działania różne

zach w woj. białostockim. Sprawdzano zawartość różnorodnych szkoliwych dla zdrowia związków chemicznych (m.in. w gminie Dąbrowa Białostocka).

W Suwałkach wiedzę ekologiczną wśród uczniów propaguje się również w ciągu całego roku szkolnego. Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy w Suwałkach zaproponował szkółkom ponadpodstawowym cykl prelekcji o najistotniejszych zagadnieniach z ochrony środowiska. W ferie zimowe zaplanowano kilka obywatelskich spotkań z ekologią.

Okazuje się, że i tym razem potwierdza się znana już z czasów Andrzeja Frycza Modrzewskiego prawda: uczeń szybko opamięta, jeśli może je zweryfikować w praktyce. Mimo woli sprawdza się jeszcze jedno ogólne: czy po dwóch latach wdrażania reformy w szkołach średnich nie należałoby zweryfikować pierwotnych jej założeń wycofując m.in. z programu przedmioty, które można nauczać inną metodą niekoniecznie na 45-minutowej lekcji. Wszak obojętne jest, czy przedmiotem jest ścieżka nad podręcznikiem czy naukowitwom.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Niebo całe w kropki

Przy mikrofonie, ustawionym na dziedzińcu Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży, jej dyrektor Barbara Kuczałek powoła i dobitnie informuje zebranych: rozpoczynają się I łomżyńskie zawody modeli balonów... Z honorami wita uczestników i gości, odczytuje listę współorganizatorów, skromnie przemilczając własną placówkę. Są wśród nich m.in.: ZW ZSM, WZSM, PSS „Społem”, Wojewódzka Pracownia Dydaktyczno-Techniczna, MPGKIM, Kuratorium, Aeroklub Białostocki.

Mimo dość przejmującego zimna panującego w niedziele, 10 bm., plac szkolny zapelnia się z każdą minutą. Jednych wywabia z domów hałas, innych przyciągają rozwieszone w mieście anonsy o imprezie.

Co to będzie? — przepytują ci, którzy sport balonowy znają i dotychczas najwyżej z piosenki Okudźawy „A balon hen” — będą trzymać się da na sznurku i mierzyć jego długość, czy jak?

Początek akcji „Młodzież — sojusznikiem przyrody” dało woj. suwalskie. Trudno się temu dziwić, bo przecież, gdzie jak gdzie, ale w Krajinie Wielkiej Jezior musza znaleźć się młodzi umiający dostrzegać co przyrodzie dolega i potrafiący jej pomóc. Pod tym hasłem odbywały się obozy ekologiczne. Efekty pracy młodej przyrody konkretne, powstała bowiem dokumentacja informująca co zagraża rzekom i jeziorom. Podobne badania wody, ale w studniach, prowadzili uczniowie szkół średnich na ob-

Jest i dodatkowa atrakcja: z Aeroklubu w Białymstoku przyjechała grupa studentów z najprawdziwszym balonem. Pierwsza i druga próba wypełnienia balonu kończą się fiaskiem. Dopiero przy trzeciej — sterła materiału zamienia się w obły kształt o pojemności ok. 2 tys. m sześciu, przetrastając wysokością blok mieszkalny. Dwóch młodych mężczyzn wsiadają do kosza, kładąc zwiększony płomień. Uśmiech się, płyną ponad nami, by po chwili zniknąć w gęstwiniejącej mgie.

— Jak krótko! Czy warto dla tak krótkotrwałego...?

— Warto — przerywa Jan Jagodziński, wiceprezes Aeroklubu Białostockiego. — Przecież człowieka w powietrzu nie da się opisać. Tam myśli się o wiele szybciej, trzeba reagować błyskawicznie na każdy podmuch, znać prawa rządzące ruchem powietrza, człowiek czuje się wolny. Żeby polać, trzeba po prostu tam wysoko wlecieć...

Po zawodach czas na triumf — dla zwycięzców i żale — dla pokonanych. Najokazalszy puchar — ufundowany przez tygodnik „Konтакты” uzyskuje chłopcy z SP w Radulach — z nimi też wyjedzie z Łomży puchar przedchodni Aeroklubu Białostockiego. Dwa kolejne miejsca przypadają zespołom z MDK w Białymstoku i SP w Dąbrowie Białostockiej. Spośród łomżyńskich najlepszą okazuje się reprezentacja szkoły nr 7 (VIII miejsce).

W klasyfikacji indywidualnej najlepiej wypadł Stefan Sikorski z Radul, a po nim Paweł Stachurski (II miejsce) z SM „Metalowiec” i Tomasz Stasiukiewicz z Dąbrowy Białostockiej (III miejsce). W klasie otwartej trzy kolejne miejsca zdobywają: Maciej Miłoszewski z Wołk Łenczewski i Paweł Stachurski. Tytuł miss zdobywa dzieło Pawła Kurpiewskiego, a najmłodszą zawodniczką okazuje się 7-letnia Ania Duchnowska.

NINA OMELCZENKO
Fot. JANUSZ KŁEWSKI



Nie dla wszystkich co prawda starczyło pucharów, ale z pustymi rękami — dzięki hojności organizatorów — wyjechał z Łomży mało kto!

Rozmowy o RSP

Wbrew wcześniejszym obawom reforma gospodarcza wy-
szła na dobre rolniczym spółdzielniom produkcyjnym. Mo-
żliwe, że wspomina się o tym, kiedy dotąd hojnie spływały
do kas RSP. Skoro jednak znacznie się skurczyły nie ma co
żałować przeszłości, bo teraźniejszość wyraźnie świadczy
o uporządkowaniu spółdzielczości gospodarki, zgodnie z regu-
łami trzech „S”. Wśród 56 organizacji w woj. białostockim
wszystkie przyniosły dochody.

W KRAJU istnieje ponad 23 tys. RSP, które go-
sponarują na blisko 3
proc. użytków rolnych. Biało-
stockie spółdzielnie z 19 102 ha
zajmują powyżej 3 proc. po-
wierzchni użytków rolnych. W
regionalnym rolnictwie ich po-
tencjał produkcyjny i ekono-
miczny nie jest imponujący,
ale wszelkie przesłanki wska-
zują na to, że stwarzają one
swoim członkom coraz lepsze,
nowoczesne warunki pracy i
życia. Zmiany, jakie zaszły w
wyniku reformy, doprowadziły
do przystosowania poziomu i
struktury produkcji do moż-
liwości każdej jednostki or-
ganizacyjnej. W poprzednim
systemie zarządzania — by-
wało — lekceważono uwarno-
kowania poszczególnych go-
sodarstw.

Podczas posiedzenia Prezy-
dium Rady i Zarządu WZRS-
P na terenie spółdzielni w Ro-
gowie przeanalizowano rezul-
taty działalności tego sektora
białostockiego rolnictwa za
trzy kwartały ub. oraz dys-
kusowano o najbliższej przy-
szłości, wdrażając się z wdra-
żaniem II etapu reformy. Naj-
więcej dobrych słów słyssa-
ło się o wynikach produkcji ro-
ślinnej. Po raz pierwszy pomy-
śle czterech ziół wyniosły 28,3
kwintali z hektara i powiek-
szyły się o 30 proc. w stosun-
ku do ub. Nowoczesne tech-
nologię sprawiły, że w RSP
w Zbuczcu osiągnięto 36,7
kwintali, w Siemku — 36,6
kwintali. Tam zaś, gdzie nie
doprowadzono prawidłowej
agrotechniki efekty okazały się
nader słabe: w Koszewie —
14,7 kwintali, w Olszy — 17,1
kwintali.

Dyrektor Wydziału Rolni-
ctwa, Leśnictwa i Gospodarki

leko, w Piłtuchach. Każda in-
westycja, przy stałym rosnących
cenach materiałów i robociz-
ny, powstaje tylko dzięki wy-
ręczeniu finansowemu spół-
dzielców. W tej RSP budo-
je się warsztaty i trzeba je
obecnie zelektryfikować. Spe-
cjalistycznie przedsiębiorstwo
„Eltor” odmawia wykonania
pracy, bo podobno rzecz cała
nie warta zachodu, po prostu
im się nie opłaca. Jak widać,
niektórzy w reformie mają
nadmiar pieniędzy...

Znaczną część spółdzielni w
woj. białostockim nie zdążyła
wykorzystać dogodnych wa-
runków kredytowania inwe-
stycji istniejących w latach

szktałtowa funkcje związku.

Na pierwszym miejscu,
wśród zadań trzeba umieścić
wszechstronne doradztwo,
zwłaszcza niezbędne najbar-
szym spółdzielniom, które,
mając kłopoty kadrowe posu-
kują najlepszych sposobów
produkcji roślinnej i zwierze-
ciel. RSP oczekują pomocy w
prowadzeniu inwestycji, gdyż
brak im odpowiednich fachow-
ców. Zapewne oszczędniej by-
łoby, jeśli skoncentruje się
np. zapoznanie w środki che-
miczne ochrony roślin i ma-
teriały budowlane, powierzając
starania o nie pracownikom
WZRS. Pożądane byłoby
by inicjatywę związków w celu
tworzenia spółdzielczych spół-
ek, rozwijania eksportu, u-
działania w wzajemnej pomocy.

— Nikt nie neguje potrzeby

istnienia WZRS — powie-

dział prezes spółdzielni w Do-

bromiu, Zygmunt Sek. — Be-

dziliśmy płacić na utrzymanie

związku, ale z drugiej strony

więcej wymagać. Takie są po-

stulaty spółdzielczych zwią-
zków, które dokładnie liczą wydatki
każdej złotówki.

RSP w 1987 roku, podobnie
jak pozostałe sektory rolni-
ctwa, uzyskały dobre wyniki
produkcyjne. Z wstępnych sz-
acunków wynika, że bilans
rocznych dochodów zamknie
się sumą blisko 1,5 mld zł. W
najbliższych latach — jak
stwierdził prezes WZRS —
Andrzej Kosiński — poleps-
zać się będą efekty naszego
gospodarowania. Nie można
wykluczyć, że najlepsze orga-
nizacje mogą ulec likwidacji.
Produkcja roślinna, w więk-
szym niż dotychczas stopniu,
zostanie podporządkowana po-
trzebom paszowym i zdolno-
ściom przetworczym własnych
zakładów. Przewiduje się, iż
powstaną trzy gorzelnie, ma-
sarnia, warsztaty wstępnej
przerobki wełny i skór oraz
sklep firmowy. Drobny prze-
mysł i działalność handlowa
podlegają sprawności ekono-
micznej i ułatwią zdobywanie
środków pieniężnych na roz-
wój produkcji rolniczej.

LESZEK KOLESNIK

Nigdy dość pracy

dostarczają spółdzielnie w

Dobrymiewie Kościelnym i

Solnieczkach.

Ten obraz nieco przyciem-
nia sytuacja w hodowli;
zmniejszenia pogłowia była i
trudno chlewnie nie zawsze
można usprawnić dążenie
do racjonalizacji kosztów.
W kilku spółdzielniach sa-
ca przecież nie wykorzystane
stanowiska inwentarskie.

Księgowi skrupulatnie poli-
czyli koszty, jakie towarzyszą
działalności RSP. W porówna-
niu do 1986 roku wzrosły one
o ponad 20 proc. Prezes spół-
dzielni w Dobromiu — Zyg-
mund Sek, w której gleby V
i VI klasy stanowią ponad
60 proc. użytków rolnych, u-
skarżał się, że w psiki trzeba
„wylać” kilka razy wię-
cej ziółówek, aby uzyskać
przeżyte rezultaty produk-
cyjne. Nie starcza już ich na
zagospodarowanie nowych
ziem z PFZ, leżących nieda-

siedemdziesiąt. Mówiąc

trochę półżartem — powstały

one zbyt późno i w efekcie

muszą się obecnie borykać z

niedostatkiem infrastruktury

technicznej, budynków gospo-

darskich, choć niektóre, z ko-
lei, mają kłopoty z wykorzy-
staniem nie trafionych in-
westycji.

Prezes RSP w Solnieczkach
— Włodzisław Sadowski po-
lemizował z poglądami, jako-
by w II etapie reformy na-
leży polikwidować wojewódz-
kie związki rolniczych spół-
dzielni produkcyjnych. Ostrze-
gał przed pochopnymi zma-
nami, lansowanymi przez lu-
dzi, którzy nie znają idei spół-
dzielczości, ani tym bardziej
specyfiki kolektywnego rolni-
ctwa. WZRS nie jest w żad-
nym wypadku pośrednim or-
gi-
niem zarządzania, lecz inte-
gralną częścią ruchu spół-
dzielczego. Jego zdaniem po-
winno się nieco inaczej u-

CZYSTOŚĆ zależy od nas samych

GDY PRZECZTA SIĘ
protokoły sporządzone
przez Stację Sanitarno-
-Epidemiologiczną w restau-
racjach oraz placówkach za-
jmujących się skupem i prze-
tworstwem żywności, można
czuć apetyt. Do najbardziej
zaniedbanych pod względem
sanitarnym należą zlewnie
mleka, sklepy wiejskie, mly-
ny, piekarnie i ciastkarnie,
wytwórnice wód gazowanych,

placówek żywienia zbiorowe-
go i mleczarnie.

Na ponad 3,3 tys. tego ty-
pu obiektów istniejących w
woj. białostockim, aż 25 proc.
zyskało ocenę niedosta-
teczną. Z ok. 10 tys. środ-
ków spożywczych pobranych
do badań zakwestionowano 12
proc. Były to głównie artyku-
ły mleczarskie, napoje bez-
alkoholowe oraz nieswieże
ciasta i kremy. Wszystko

z powodu nadmiernych za-
nieczyszczeń mikrobiologicz-
nych.

Taki jest rezultat prze-
prowadzonych w roku ubiegłym
ponad dziesięciu ty-
sięcy kontroli. Niejed-
nokrotnie wkrótce kontroler-
ów Stacji Sanitarno-Epide-
miologicznej wódy spowodowa-
ne wystąpieniem zbiorowych
zatrucień pokarmowych o etio-
logii bakteryjnej, wywołane
przez Salmonellę. Ogółem za-
rejestrowano 27 ognisk zara-
żeń, z czego jedenaście było zwią-
zanych z żywnością zbioro-
wym.

Do najczęściej stwierdza-
nych zaniedbań należą: brak
wody bieżącej lub jej nie-
właściwy skład chemiczny i
mikrobiologiczny; obecność
grzybn, karaczanów i much;
niewłaściwe mycie urządzeń,
sprzętu, naczyń stołowych i
kuchennych oraz opakowań;
brak systematycznej dezyn-
fekcji; nieprzestrzeganie za-
sad higieny produkcji oraz
higieny osobistej przez osoby
zatrudnione przy produkcji;
obrobie żywności i w gastro-
nomii; niesprawne urządzenia
chłodnicze, niewłaściwa w
części sklepów sprzedaż mię-
sa, wędlin, drobiu i jaj.

Wobec tych mankamentów
jest wynikiem niewystarczają-

cego nadzoru ze strony prze-
łożonych, braku skutecznej
kontroli wewnętrznej, nie-
chłujstwa wojennego grona pra-
cowników, którzy wciąż jesz-
cze nie wiedzą do czego słu-
żą mydło i szczotka oraz
środki dezynfekcyjne.

Na dobrą ocenę zasługują
jedynie restauracje „Cristal”
i „Turkus” oraz przy hotelu
„Leśnym” w Białymstoku.
„Iwa” w Białowieży. Prze-
strzegamy jest niezbędny re-
żim sanitarny w Zakładach
Miejskich w Łapach, Bieł-
sku Podlaskim i Hajnowce oraz
Oddziale Miejskim w Do-
listowie. Zbyt skromna jest
to jednak lista.

W wielu placówkach trwa-
ją obecnie prace porządkowe,
ustawia się ustęki i niedo-
ciągnięcia stwierdzone w ubr.
przez Stację Sanitarno-Epide-
miologiczną, Wojewódzkiego
Inspektoratu Terenowego i Inspekcję
Robotniczo-Chłopską. Nieba-
wem nastąpi kontrola reali-
zacji zaleceń. Liczenie na libe-
ralizm i pobłażliwość może o-
kazać się zawodne. (H)

Słoneczny prąd

Frankfurt nad Menem będzie
pierwszym zachodniemieckim
miastem, gdzie powstanie budyn-
ki zasłane energią słoneczną.
Powstały już 4 projekty pilno-
tujące, na które heski minister go-
spodarki Alfred Schmidt wywa-
nował 1,8 mln marek. Pracę tech-
nologiczną nad tymi projektami
będą prowadzone w porozumie-
niu z architektami, by nie musiało
dotrzymywać gotowych budyn-
ków do wymogów konstrukcyj-
nych urządzeń wytwarzających
prąd. (P)

Nie będzie pomnika Madonny

Burmistrz Pacentro, rodzin-
nego miasta słynnej amery-
kańskiej piosenkarki Madon-
ny oświadczył, że władze
miejskie nie zgadzają się na
wzniesienie pomnika artystki
w centrum miasteczka.
Burmistrz stwierdził, że wy-
stawienie pomnika Madonnie,
której przodkowie wyemigro-
wali z Pacentro w 1919 r.
ośmieszaloby władze miejskie
i mieszkańców, którzy mają
dużo ważniejsze sprawy na
głowie.

Pomysł wystawienia pom-
nika zgłosił działacz neopo-
litkańskiego towarzystwa „Przy-
jaciele show-biz-essu”. Zebrali
na ten cel ok. 200 tys. dola-
rów. Projekt pomnika, wiel-
kości prawie 4 m i wykonan-
ego z brązu opracował włos-
ki rzeźbiarz Walter Pagni.
Rzeźba przedstawia Madonnę,
ubraną w skąpy strój bikini,
tańczącą z mikrofonem w rę-
ku. (P)

Pola i słowa

Genetycy zadziwiają nas ekspansywnym
stylem pracy i odpornością psychiczną.
Sa autorami — biorąc pod uwagę
naukowy punkt widzenia — wspaniałych
odkryć. Tyle ofiar. Jedna ciekawka z dru-
giej. Wszystkie zapowiadają nową ziele-
ną rewolucję i krociowe zyski. Brak,
wybierać i stosować na szeroka skalę ku
chwalę wynalazców i pożytkowi konsument-
ów. Takie zszale!

TYMCZASEM toczą się ostre dyskusje i
słychać jedynie szum wokół tych spraw. Ze-
wszad kontry, oskarżenia, pozwy sądowe. W
takiej sytuacji najłatwiej byłoby złożyć broń
i zająć się innymi tematami. Ale oni są
twardzi, wierzą w sens dalszych badań, chcą
udowodnić w sens i wobec, że mieli rację i
mają dobre intencje. Walczą. Zgłaszają no-
we propozycje, odparają ataki, są głęboko
przekonani, że i dla nich zapali się kiedyś
zielone światło.

PRZED BIOTECHNOLOGIAMI jest wielka
perspektywa — twierdzą ich autorzy. Stop-
panowie, nie dajmy się zwariować — ripos-
tują zwolennicy ochrony środowiska natu-
ralnego. Ten ciekawy spór toczy się nadal,
kompromisy są nieliczne i wcale
nie wroczą szybkich zmian w rolnictwie.
Dla jednych i dla drugich stawka jest duża.
Muszą zwyciężać nie piękne słowa, ale fak-
ty.

AMERYKAŃSKA FIRMA Advanced Ge-
netics Sciences usiłuje wprowadzić na pola
nowe gatunki bakterii chroniących rośliny
przed przemykami. Idea jest piękna. Sko-

ro ponosimy znaczne straty w okresie
wiosennych wahań temperatury, to każda
propozycja dotycząca ich ograniczenia (a może
całkowitego wyeliminowania) zasługuje
na uwagę. W tej kwestii nie ma rozbieżności
zdążeń. Problem zaczyna się wówczas, kiedy
rozważamy przy pomocy jakich środków
chcemy uzyskać to w praktyce. W tym wy-
padku chodzi o bakterie o zmienionym sztu-
cznie dziedzictwie genetycznym. W grę wcho-
dzi nowy „twór” będący rezultatem tzw.
manipulacji z genami. Tego ro-
dzaju propozycje budzą zawsze kontrower-

Postęp w badaniach nad SM

Naukowcy z Bostonu zapo-
wiedzieli, że wkrótce wypro-
bują na pacjentach nową
technikę, która zmniejszy obawy
stwardnienia rozsianego (SM).
Ocena się, że w samych ty-
ko Stanach Zjednoczonych
choruje na nie obecnie ok.
250 tys. osób.

Nowa metoda nie chroni
człowieka przed chorobą, ale
skutecznie hamuje jej obja-
wy zapobiegając atakom
przez organizm własnego u-
kładu nerwowego. Pierwsze
próby na pacjentach prze-
prowadzone zostaną za 2-3 mie-
siące. Jak dotąd, metodę tę
wypróbowano jedynie na
szczurach. (P)

Bezpłatny przejazd autobusami

Księstwo Liechtenstein sta-
ło się pierwszym europejskim
państwem, w którym wpro-
wadzone bezpłatny przejazd
środkami transportu publicz-
nego. Decyzję taką podjął
parlament.

Decyzja ta ma raczej sym-
boliczne znaczenie. Cały tran-
sport publiczny Liechtensteinu
obsługuje bowiem tylko je-
dyną linię autobusową, łączą-
cą stolicę Vaduz z 10 inny-
mi głównymi ośledkami. Za-
sadniczą część przewozu pa-
sażerów i ładunków przypa-
da na sektor prywatny. Na
26 tys. mieszkańców w kraju,
zarejestrowanych jest 14 tys.
samochodów osobowych i 4
tys. ciężarowych. Każdego
roku przez terytorium księstwa
przejeżdżają setki tysięcy sa-
mochodów i autobusów z tu-
rystami zagranicznymi. Wsku-
tek dużej zawartości w po-
wietrzu spalin samochodow-
ych zaczynała chorować i
ginąć lasy, zajmujące ok. 1/3
terytorium Liechtensteinu. Da-
żąc do uratowania tego bo-
gactwa kraju i zapewnienia
ochrony środowiska, władze
zaczęły do korzystania z
transportu publicznego, za-
miał własnego. (P)

POZNA JESIEŃ. Dzień chrómal, jak ta opowieść. mi chmurami. Siąpił deszcz. Silny wiatr — kołysał nagimi konarami drzew.

Pogrzeb Franciszka R.
mieszkańca niewielkiej podla-
skiej osady był skromny.
Wszyscy pytali: dlaczego nie
przyjechał nikt z najbliższej
rodziny? Przecież było wia-
domo, że w mieście jest jego
syn. Sosnowa trumna niosła
cztery mężczyźni. Choć tylko
mógł, przyszedł pożegnać
się z zmarłym. Siadł. Na
zawieszki wisił napis: „W
wieloletniej służbie”.
Uczestnicy tej smutnej uro-
czystości rozdzielili się do
domów. Po drodze wspomina-
li starszego człowieka jako
pracowitego, uczciwego i u-
czynnego. Niejednemu pomógł
wydobyć się z tarapatów. Jed-
nakże na rozmowy nie było
wiele czasu. Wiadomo, w
gospodarstwie zawsze jest coś
do zrobienia. Tutaj rolnicy
dłuba o swoją ziemię. Wiesz
jest jedną z lepszych w gmi-
nie.

Wróćmy do dziejów rodziny
R. Franciszek i Anna — jak
to często bywa — poznali się
na zabawie. On pierwszy
zwrócił uwagę na miłą dzie-
wczynę samotnie siedzącą przy
stółku. Podeszł, zgiął się w
pas. Wkrótce oboje wrowiali
pośrodku sali. Wszyscy podzi-
wiali tę parę. Chodzili ze so-
bą niecały rok. W piękny wio-
senny dzień młodzieńcy od-
ważył się poprosić rodziców o
rękę urodziny panny. Usta-
lono daty. Weselisko było
huczne, jak się patrzy. Trwało
tęż dni i tyleż noc. Bawiła
się niemal cała wieś. Ponad
setką osób. Przystrojono ko-
lorowymi bibułkami stołami, w
których ustawiono podłum,



Zofia Felicia Łukasiewicz tka płócienną z kory lykowej.



Stanisław Łukasiewicz szczepi luby sosnowe.

Sławne sita z Janowszczyzny

Rzemiosło jakieś od 47 lat uprawia Stani-
sław Łukasiewicz ze wsi Janowszczyzna
(woj. białostockie) należy do rzadkości. Kul-
tywuje on rodzinne tradycje starzy trwają-
ce przeszło 100 lat. Słynne sita Łukasiewicz-
ów sprzedawane były na suwalskich, lom-
żyńskich, grodzieńskich i wileńskich jarmar-
kach.

Poprty jest ogromny. Wyróbów Stanisława
Łukasiewicza poszukują okoliczne gospody-
nie, piekarnie i cukierkarnie, a malarze uży-
wają ich do ozdoby farb.

Coraz trudniej jest jednak o niezbędny

surowiec jakim są zdrowe starodrzewia, so-
sny i osiki. Technologia produkcji podobna
jest do stosowanej przed laty, z tym że nie-
które procesy obróbki drewna są już zme-
chanizowane (pila tarczowa, grubościarka,
szlifarka). Odpowiedniej grubości deseczki
parzy się przez jakiś czas we wrzątku, a po-
tem formuje ręcznie na specjalnej falowni.
Na tak przygotowaną łubę naciąga się siat-
kę drucianą, lub utkaną z kory lykowej
przez żonę Felicję i... sito już gotowe.

Tekst i fot. Roman Sienko

BOHDAN DROZDOWSKI — ROBOTY I LUDZIE. Książka i Wiedza 1987, nakład 30 000 egz., str. 318, cena 260 zł.

Zbiór opowiadań o charakterze społeczno-obyczajowym, których kanwa są lata pięćdziesiąte wraz z ich politycznym klimatem i za-
chodzącymi zmianami.

ADAM NADWISKI — WOJEN-
NE OPOWIESTI PORUCZNIKA
SZEMRAJA. Wydawnictwo Lubel-
skie 1987, nakład 50 000 egz., str.
360, cena 450 zł.

Trzecie wydanie, opracowane
literackie przez A. Majewskiego,
dzielnika żołnierza, który od
września 1939 r. do maja 1945
przeżył pod światła walczą o
polską sprawę.

FRANZ KNIPPING — WOJNY
GWIEZDZIE. Wydawnictwo Mini-
sterstwa Obrony Narodowej, na-
kład 30 000 egz., str. 142, cena 140
zł.

TADEUSZ JASIŃSKI WYKA-
PIE SIĘ W TEJ SAMEJ RZEC-
CE. Wydawnictwo Lubelskie 1987,
nakład 20 000 egz., str. 283, cena
250 zł.

JERZY PUTRAMENT — POL-
WIEKU. POŚLIZG. Książka i Wied-
za 1987, nakład 40 000 egz., str.
335, cena 450 zł.

MACIEJ RATAJ — WSKA-
ZANIA OBYWATELSKIE I POLITY-
CZNE. Ludowa Spółdzielnia Wy-
dawnicza 1987, nakład 5 000 egz.,
str. 285, cena 400 zł.

JOHN EHRLICHMAN — WA-
SZYŃCZOK ZA ZAMKNIĘTYMI
DRZWIAMI. Książka i Wiedza
1987, nakład 100 000 egz., str. 255,
cena 320 zł.

J. Ehrlichman należał do ście-
siego grona współpracowników
Richarda Nixona, poznał więc od-
rośniętą Blatę Dom i jego tajem-
nice. Choćby holaterowie powie-
ści są postaciami fikcyjnymi, a
niektóre fakty zostały nieco znie-
sione, to nie trudno się zoriento-
wać, iż Ehrlichman opisuje wy-
darzenia lat siedemdziesiątych,
które doprowadziły do afera Wa-
tergate. Na podstawie tej powie-
ści powstał serial telewizyjny, e-
mitowany także przez TVP. (zet)

Syn marnotrawny

Wracał z wypełnionymi tor-
bami. Później wizyty stały się
rzadsze, kiedyś w ogóle za-
niechał wyjazdów. Tymczasem,
że za daleko i że to mu przy-
szkądza w odpowiedzialnej
pracy. Tak naprawdę nie
chciało mu się wysłuchiwać
długich zwierzeń starszuchów.

Nagle umiera Anna. Nie-
którzy powiadali, że zgasała z
tęsknoty za synem. Kiedy spy-
tałem o to miejscowych mó-
wili: „panie, to tylko babskie
gadanie, ciężko chorowała”.
Franciszek jak mógł ciągnął
gospodarkę. Sił było coraz
mniej. Pomagał mu sąsiadzi.
Ten zarażał pole, inny zbierał
zboże. I jakos to szło, choć
gospodarstwo traciło dawną
świeżość.

Nadszedł moment drama-
tyczny w życiu człowieka od
wielu lat związanego z tym
gospodarstwem. Trzeba było
oddać w obce ręce ziemię,
którą uprawiał od przadziad-
ków. Nie było innej rady. Pozo-
stało mu na własność domek i
mały ogródek. Dobrze i to.

Pewnego zimowego dnia,
kiedy mocno doświadczał sa-
motności, postanowił odwiedzić
syna. Po raz pierwszy wybrał
się w tak daleką podróż. Nikt
nie wyszedł na spotkanie.
Bezradnie rozglądał się po
wielkiej dworcowej hali. Zia-
towała się kobieta, która pod-
powiedziała jak dotrzeć pod
wskazany adres. Przejazdziła
autobusem i niebawem stał
przed drzwiami. W ręku ścisnął
niewielką torbę. Syn z żoną
byli zdziwieni i zafasowani.
Akurat trwał przyjęcie.

Wszyscy spoglądali na star-
szego człowieka ubranego w
przykrótki koksuszek i filcowe
buty. Nie pasowało to do pu-
systych dywanów i mebli
lśniących lakierem. Miał po-
marszczoną twarz, sterczące
o ciękiej pracy ręce. On też
czuł się nieswojo w tym świe-
cie roześmianych twarzy. Zme-
czony podróżą usnął. Odwie-
dziny zostały skrócone do je-
dnego dnia. Tylko wstyd i go-
rycz.

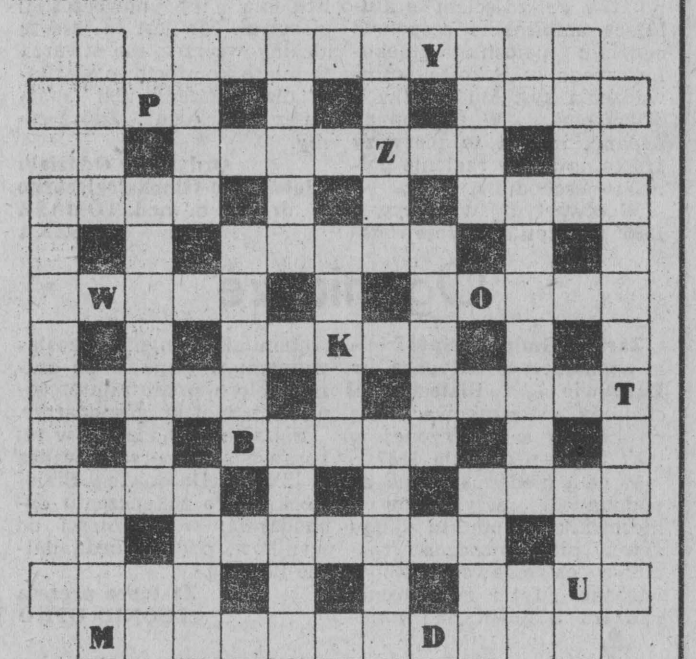
Następnego poranka Fran-
ciszek siedział już w swojej
chałupie, w maleńkiej izbie z
kafłowym piecem. Niekładna
łza spłynęła po policzku.
„Taki to los — dumal — Sa-
motność, znikąd żadnego
wsparcia. Nawet rodzony syn
wywrzeć się mnie”. Mieszkan-
cy wsi rzadko widzieli go
wchodzącego na podwórze. Mi-
nęło zaledwie pół roku. Od-
prowadził go w ostatnią dro-
gę, w krainę wiecznej ciszy.

Niedawno zauważył Tade-
usza w pobliskiej miejscowo-
ści. Odwiedził adwokata. Po-
dobno ojciec zostawił ładny
majątek. Prawda to czy plot-
ka? Rzecze to pierwsze, choć
nie ma co wierzyć w dużą
fortunę. Mieszkańcy wioski
twierdzą, że nie chcą widzieć
tu syna marnotrawnego, który
opuszczył ojca w potrzebie. Te-
raz wyciąga ręce po jego do-
robiek.

Pogonimy go, gdzie
pleprz roślinie — wołają zgo-
dnym chórem. Oburzenie jest
powszechne... GRZEGORZ
SUCHOŻEBSKI

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wy-
razów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisy-
wanie słów:



☆ bieg w wyścigach kon-
nych ☆ natarcie ☆ gobelin
☆ jedna z kończyn ☆ szczę-
ście ☆ powodzenie ☆ oblicze
☆ rozprawa naukowa ☆ róż-
ga ☆ „może” armii ☆ przy-
rzad mieniczny ☆ po wio-
sni ☆ niewielki wodospad
☆ parów, jar ☆ dychawica
☆ intelekt ☆ otacza lodowis-
ko ☆ popularna używka
☆ wybraniec, ulubieniec ☆
stragan ☆ kamień półsłaz-
chety ☆ rekwizyt kelnera

HOMONIM

Brat muzyk

Dlaczego wy, kochany bracie

na tym starym

KALAMBUR

Co z realizacją
wniosków
wyborczych?

Słowo się rzekło!

Minał już kolejny rok realizacji wniosków zgłoszonych w woj. suwalskim na zebraniach przed wyborami do rad narodowych i Sejmu. Wykazały one, w jakich dziedzinach występują najdotkliwiej odczuwane trudności, gdzie i w jakich sprawach oczekuje się najpilniejszych zmian.

W miastach najczęściej wniosków dotyczyło gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu i usług, oświaty i kultury. Na wsi domagano się zwiększenia dostaw maszyn rolniczych, poprawy funkcjonowania skupu i handlu. W dziedzinie inwestycji postulowano budowę wodociągów i dróg.

Do końca ub. r. zrealizowano 1297 wniosków (z zebranych przedwyborczych do rad narodowych) czyli 77,7 proc. wszystkich przyjętych do wykonania. W efekcie m.in. dokonano remontu szkoły w Ogródku, rozbudowy szkoły w Wiarlu oraz oddano do użytku przedszkole nr 7 w Oleku. Wybudowano wodociąg w Polodniu (gmina Rutka-Tartak) i Siołnem (gmina Kowale-Olecko). Przybyło zmieszanych obiektów we wsiach: Stoki (gmina Raczki) i Sucha Rzekka (gmina Plaska). Zgodnie z wolą wyborców zatrudniono lekarzy w gminnych ośrodkach zdrowia w Przerosli, Milkach i Kalinowie.

Również wybory do Sejmu PRL przyniosły dużo propozycji, które przysięgły bądź zapoczątkowały wiele potrzebnych przedsięwzięć. M.in. wybudowano piekarnię w Prostkach, rozpoczęto budowę szpitala w Elku oraz wprowadzono do planu szkoły podstawowej w Sejnach. Opracowano również program ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. (m)

Propozycje na ferie zimowe

Nie tylko narty, komputery i...

Na zbliżające się ferie zimowe ZW ZSMP w Suwałkach przygotowuje dla młodzieży różnorodne oferty wypełnienia wolnego czasu.

Ponad 100 osób będzie miało możliwość wypoczynku na obozach w górach (w Szklarskiej Porębie) i Krakowie oraz nad morzem (w Sopotach). Członkowie związku jadą na obozy zagraniczne do Litewskiej SRR i NRD. Dla uczniów szkół ZSMP, wspólnie z kuratorium, proponuje 120 miejsc na 12-dniowym obozie języków obcych w Suwałkach. W programie części obozów, obok wypoczynku, znalazły się szkolenia. Dotyczyć one będą tak frańcuskich tematów jak m.in. ruchy pacyfistyczne, religioznawstwo, ekologia, patologia społeczna w środowisku młodzieży.

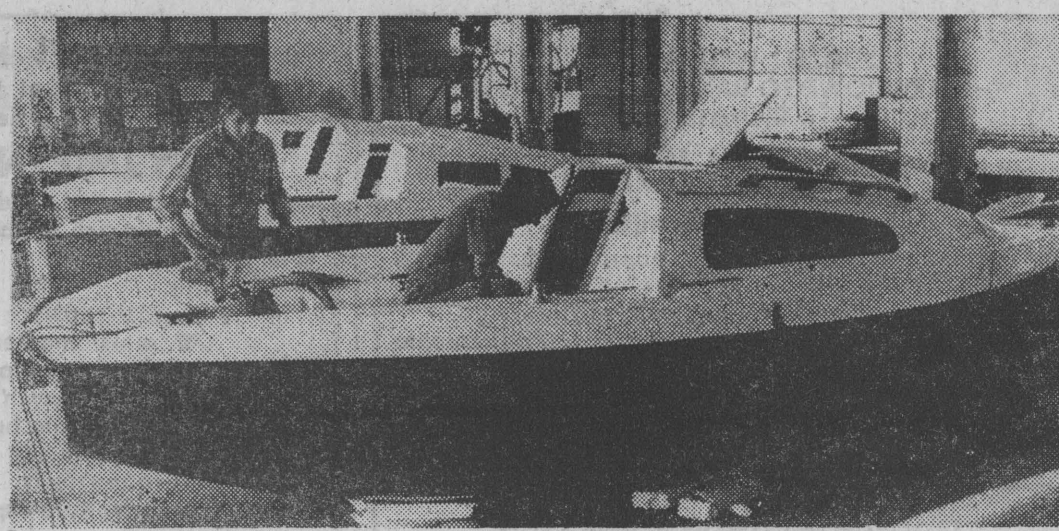
Z polowania do aresztu

Jak informuje Prokurator Rejonowy w Wysokim Mazowieckim, do Sądu Rejonowego w Zambrowie skierowany został akt oskarżenia przeciwko J. U., któremu zarzuca się popełnienie trzech przestępstw: nieumyślnie spowodowanie śmierci — za co grozi kara od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, nielegalne posiadanie broni — obwarowane karą do 5 lat pozbawienia wolności oraz kłusownictwo, za które grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, że wypadek (pisał o nim w „GW” z 10 listopada ub.r.) zdarzył się w lesie w pobliżu Hodyszewa, do którego J. U. wybrał się na polowanie z kolegą. W czasie naganięcia sprężyny dubeltówka wypadła, trafiając siedzącego obok H. N. (nom).

Szachyści na starcie

Miejsko-Gminny Dom Kultury w GRAJEWIE urządza turniej szachowy o tytuł mistrza miasta. Uczestniczyć w nim mogą wszyscy chętni bez względu na wiek i płeć, doradzi i młodzież. Spotkania przy szachownicy odbywają się w każdą środę o godz. 16 w Domu Kultury, ul. Wojska Polskiego. (mar)



„Bez-2” i „Bez-4” — piękne i wygodne jachty nie mają dotychczas równych sobie konkurentów.

Wizytówki augustowskiego „FOTO-PAMU”

Wysoka jakość i szeroki asortyment

Zakład Produkcyjny PTTK „Foto-Pam” w Augustowie jest jednym z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw w woj. suwalskim. Od blisko 17 lat kierowany przez dyrektora — inż. Mariana Siembabę — cieszy się w kraju i poza granicami sławą zakładu wywiązującego się zawsze ze swych zobowiązań, znakomitej jakości wyrobów i częstym wprowadzaniem nowości na rynek. Należy również do nielicznych w woj. suwalskim zakładów samofinansujących się. Dorobił się również pokaźnego konta dewizowego. Jest więc placówką o niezależnych poczynaniach finansowych w działaniach nie tylko produkcyjnych, ale również i inwestycyjnych.

„FOTO-PAM” jest aktywny we wprowadzaniu nowości technicznych, technologicznych i materiałowych. Wszystko to sprawia, że wyroby są nowoczesne, modne i nie ustępują pod żadnym względem wyrobom firm najbardziej renomowanych w tej branży.



Długoletni dyrektor naczelny „Foto-Pamu” — inż. Marian Siembaba.

Stąd coraz więcej zagranicznych zamówień: z Francji na duże łódki motorowe, z RFN na łódź indiańską „Canoe” i osłony z żywicy na motocykle wyscigowe, czy też ze Szwecji na dachowe bagażniki samochodowe. Lista wyrobów eksportowych jest znacznie dłuższa.

Odbiorcy krajowi mogą w tym roku spodziewać się z Augustowa popularnych „Figli” i „Beżów”, które przewożone na naczepach mogą służyć za domki campingowe na wodzie; kajaków z żywicy i drewna, desek surfingowych, rowerów wodnych i — uważa — nowości — łodzi wiosłowo-motorowych długości 310 cm.

Tekst i fot. ROMAN SIENKO

Z telewizorem na plecach?

JAN CUKROWSKI ze Stawisk kupił 15 grudnia ub.r. — szczęśliwie — telewizor kolorowy „Elektron 280 D”. 3 stycznia br. powódź rodnym radości zamienił się jednak w przyczynę strapienia — odbiornik zepsuł się. Właściciel zgłosił się do serwisu „Polkoloru”, skąd odeślano go do WPHW, jako że telewizor jest importowany, więc „Polkolorowi” nic do tego. 4 stycznia zgłoszenie przyjął telefonicznie zakład w Łomży. 9 bm., zaniepokojony klient udał się do zakładu WPHW aby dogać się co do terminu przyjazdu technika.

— Nikt do pana się nie wybiera — telewizor trzeba dostarczyć do zakładu i dopłacić do obejrzenia — usłyszał. — Nie mam samochodu, żeby przywieźć z odległego o prawie 30 km miasta — mówił J. Cukrowski. W zwykłej taksonowej aparacie się nie zmieści, trzeba brać bagażówkę. Kto w takich przypadkach produktu na gwarancji — pokrywa koszty transportu, kto ponosi odpowiedzialność w razie uszkodzenia w drodze?

Ponieważ w podobnej sytuacji znaleźć się mogą inni klienci, oczekujemy odpowiedzi od WPHW. (nom)

W woj. suwalskim tegoroczna harcerska akcja zimowa upłynie pod znakiem szkolenia przybocznych, zastępowych i drużynowych.

W zimowiskach obok młodzieży uczestniczyć będą również instruktorzy — nauczyciele.

W okresie dwóch tygodni ferii przewidziano 26 zimowisk w różnych regionach kraju m.in. w Warszawie, Nowym Targu, Zakopanem, Karpaczu, Częstochowie i Gdasku. Przebywać na nich będzie ponad 2,4 tys. młodych ludzi.

W Suwalskim planuje się osiem obozów. W Reglu i Szeliach koło Elku harcerze ze szkół średnich wzbogacą swoją wiedzę nt. ekologii i ochrony środowiska naturalnego; szkolenie teoretyczne dotyczące spadochroniarstwa przejdą „Czerwone berety”, a harcerze zajmujący się sportami obronnymi pogłębią wiedzę z przysposobienia obronnego.

Nowością w harcerskiej pracy będzie tegoroczny festiwal piosenki harcerskiej w Elku. Po raz pierwszy przybierze on formę zimowiska artystycznego. W jego trakcie, po-

W Suwalskim planuje się osiem obozów. W Reglu i Szeliach koło Elku harcerze ze szkół średnich wzbogacą swoją wiedzę nt. ekologii i ochrony środowiska naturalnego; szkolenie teoretyczne dotyczące spadochroniarstwa przejdą „Czerwone berety”, a harcerze zajmujący się sportami obronnymi pogłębią wiedzę z przysposobienia obronnego.

Nowością w harcerskiej pracy będzie tegoroczny festiwal piosenki harcerskiej w Elku. Po raz pierwszy przybierze on formę zimowiska artystycznego. W jego trakcie, po-

za konkursowymi przesłuchaniami i koncertem finałowym, przewidziano zajęcia z choreografii, muzyki i szeroko pojętej kultury artystycznej.

Planuje się także 23 zimowiska tzw. dochodzące (z dożywianiem), na których prowadzone będą zajęcia dzienne przede wszystkim dla ok. 1,6 tys. harcerzy (i nie tylko). Jak co roku zastępy nieobozowej akcji zimowej z myślą o wszystkich dzieciach przygotowują zajęcia sportowe i rekreacyjne, gry i zabawy na wolnym powietrzu i w świetlikach. Przewiduje się, że tą formą wypoczynku objętych zostanie ponad 3,5 tys. młodzieży. (jn)

Harcerska zima bez nudy

Ważny element programów będą stanowiły zadania sprzyjające rozwijaniu umiejętności w różnych specjalnościach harcerskich oraz zainteresowań. Na obozie w stolicy przewidziane są nauka i doskonalenie obsługi mikrokomputerów, zajęcia w pracowni fotograficznej, szkolenie „dziennikarzy” dla potrzeb Harcerskiej Służby Informacyjnej. Jednocześnie nie zabraknie innych rozrywek — zwiedzania zabytków (m.in. Łazienek, Zamku Królewskiego, Wilanowa), kąpiel w krytym basenie, seansów filmowych w trójwymiarowym kinie. W programach zimowisk, poza szkoleniami, przewidziane są też atrakcje kulturalne, sportowe i rekreacyjne.

W Suwalskim planuje się osiem obozów. W Reglu i Szeliach koło Elku harcerze ze szkół średnich wzbogacą swoją wiedzę nt. ekologii i ochrony środowiska naturalnego; szkolenie teoretyczne dotyczące spadochroniarstwa przejdą „Czerwone berety”, a harcerze zajmujący się sportami obronnymi pogłębią wiedzę z przysposobienia obronnego.

Czas miniony — czas przyszły

Optymizm bardziej niż umiarkowany

Jaką decyzję podjętą w minionym roku uważa pan za najważniejszą, a jaką decyzja w obrębie pańskiej odpowiedzialności — jest najbardziej oczekiwana w tym roku? Odpowiedzi na te pytania udzielił:

Wojewoda łomżyński — MAREK STRZALIŃSKI:

Podpisanie (17 listopada ub.r.) z Mazowieckim Okręgowym Zakładem Gazownictwa w Warszawie porozumienia dotyczącego gazyfikacji naszego województwa. Przedsięwzięcie to obejmuje budowę gazociągu wysokiego ciśnienia od Łap do Łomży oraz sieci średniego ciśnienia i stacji redukcyjnych w Łomży. W drugim półroczu br. rozpocznie się prace inżynierskie związane z budową tych obiektów.



Produkcja kajaków z żywicy.

— Najważniejszą w ubiegłym roku było postanowienie o podjęciu budowy wojewódzkiego wielofunkcyjnego ośrodka kultury i techniczne projektowanie obiektu. Inne wydarzenia tej rangi — to ruchy drugiego w Łomży zawodowej instytucji artystycznej. Myślę o najmłodszym w Polsce — Państwowym Teatrze Lalek.

Tak znacznego przysrostu bazy w ciągu minionego roku nasze placówki upowszechniania kultury nie doświadczyły w całej dotychczasowej historii województwa.

Oczekiwania społeczeństwa w tej dziedzinie życia są wszędzie podobne. Mieszkańcy Czyżewa nie mogą doczekać się nowego ośrodka kultury, rażąco gwałtownie — modernizacji podobnego obiektu, a Belda — biblioteki. Najbardziej cieszy, że wiele środowisk nie czeka. Ludzie sami biorą się do roboty. Zrobimy wszystko, aby skrócić im czas oczekiwania.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — STANISŁAW GRODZKI:

— W ubiegłym roku Komisja Planowania przy Radzie Ministrów wydała wskazania lokalizacyjne na budowę za-

i do jednej z nich — w Kamieniu (gmina Sztabin) — doprowadzona zostanie woda bieżąca.

Współpracującą ze spółdzielnią w Prostkach Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Augustowie skupuje obecnie około 45 tys. litrów białego surowca (w sezonie letnim 80 tys. litrów). Posiada 26 punktów skupu mleka. W wielu z nich zlewniarze korzystają z ciepłej i zimnej wody. W celu pozyskania czystej wody w ub.r. wykpanych zostało dziesięć studni do 30 m głębokości każda.

W ub.r. oddano do użytku zlewnie w Turówce (gmina Augustów) i Kopczanach (gmina Lipsk). W tym roku będą budowane punkty skupu mleka w Biernatkach i Rudkach (gmina Augustów). (jc)

W Grajewie

Współpraca młodych z kombatanami

Dobrym przykładem współpracy młodzi z kombatanami jest Szkoła Podstawowa nr 4 im. gen. Karola Świerczewskiego w Grajewie. Od lat aktywnie działa tu młodzieżowe Koło Przyjaciół Kombatan, które urządza wiele ciekawych spotkań z kombatanami — uczestnikami walk na różnych frontach drugiej wojny światowej, ruchu oporu i walk o utrwale nie wladzy ludowej.

Młodzież szkolna wspólnie z kombatanami urządza min. piesze rajdy i wycieczki do miejsc pamięci narodowej, a pełe i wieczornice z okazji świąt i ważnych rocznic. Kombatan ci dzielą się wspomnieniami i wzbogacają wiedzę uczniów o latach walki. Szkol-

kladu odzieżowego produkcji koszul męskich przy Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Opracowanie założen techniczno-ekonomicznych jest w toku. Zakład wstępnie będzie produkował 3,5 mln koszul męskich rocznie, z czego 80 proc. powinno być towarem eksportowym.

Zatrudnienie — 880 osób, w tym 80 proc. to kobiety. Surowiec na miejscu — tkaniny koszulowe z LZPB.

Oczekiwania: wszyscy zainteresowani gospodarką aktywnością województwa oczekują, że rozpocznie się budowa Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Grajewie. Jest o co zabiegać. Przerób 150 tys. ton nasion olejnych — zatrudnienie 680 osób, możliwość uzyskania odpadów jako wysokowartościowych komponentów przy produkcji pasz.

Wicewojewoda — EUGENIUSZ MIODUSZEWSKI:

— To nie rzuca się w oczy każdemu, bo chodzi o nowoczesny sprzęt medyczny, a ten jest w gabinecie i pracowniach. Uruchomiliśmy pierwszą w naszym województwie Stację Dializ w Grajewie. Powołaliśmy Pogotowie Iniekcyjne w Łomży, wojewódzkiemu szpitalowi przybył ultrasonograf.

Oczekiwania? Chyba wspólnie, żeby w 1988 roku budowlani przekazali nam do użytku nowy szpital.

O perspektywach

Grajewa

W GRAJEWIE odbyło się posiedzenie Komisji Planu Miejskiego przy naczelniku miasta i gminy. Komisja zapoznana się z dwoma wariantami rozwoju przetransformowanego miasta z uwzględnieniem rozwoju demograficznego. Pozytywnie zaopiniowano propozycję rozwijania miasta w kierunku Koszarówki i z perspektywą osiągnięcia liczby ok. 30 tys. mieszkańców.

Najwięcej bramek zdobyli: Dariusz Łukowski (Wigry) i Paweł Bryczyński (Mamry) przed Mamrami Głazymi, Czarnymi Olek, Romantą Goldap i Mazurem Elk.

Zespoły grały w 8-osobowych składach. A mecze trwały dwa razy po 7 min. (el)

Pingpongowe nadzieje

Juniorzy młodzi i juniorzy z naszego regionu walczyli ostatnio o miano najlepszych w drugim klasyfikacyjnym turnieju tenis stołowy. Rozegrany on został w sali Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku.

KOLEJNOŚĆ: juniorzy młodzi, 1. Dariusz Ślader (Polezanie Suwałki), 2. Maciej Tarnacki (ŁKS Łomża), 3. Zbigniew Stawinski (PST Elk); juniorzy, 1. Renata Mierska (ŁKS Łomża), 2. Elżbieta Dzierżkowska (ŁKS Łomża), 3. Anna Godlewska (ŁKS Łomża).

Juniorzy 1. Jacek Sienkiewicz (Jawienka B-stok), 2. Robert Skowroński (Jawienka B-stok), 3. Dariusz Roguski (PST Elk); juniori, 1. Dariusz Ślader (Polezanie Suwałki), 2. Dariusz Ruszkiewicz (Włocławek B-stok), 3. Elżbieta Dzierżkowska (ŁKS Łomża).

Kolejny turniej klasyfikacyjny w tych kategoriach wieku rozegrany zostanie w dniach 16-17 stycznia w Łomży. (el)

PLEBISCYT

na 5 najpop. iarn-ejszych sportowców

BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.

ŁOMŻA

1.
2.
3.
4.
5.

SUWAŁKI

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko
Adres

W Policach koło Szczecina, jak już informowaliśmy, zakończyły się 51 mistrzostwa Polski seniorów w kolarstwie przełajowym. Startował tylko jeden reprezentant elckiego PRIM — Marek Zawistowski. Uplasował się on na 18 miejscu. Jest to pozycja odległa, ale Zawistowski pierwszy rok startuje wśród seniorów. W Policach robił wrażenie trochę przemęczonymi trudnymi zgrupowaniami podporządkowanymi pod jego starszych kolegów z kadry narodowej.

Juniorzy PRIM Elk nie startowali w Policach w zawodach o puchar dyrektora Zakładów Chemicznych. Natomiast przygotowują się do startu w mistrzostwach Polski juniorów, które odbędą się w marcu w Jeleniej Górze. Trener Waldemar Grygo zamierza wystawić do walki o medale MP — Małyskę, Sawickiego, Purczkę, Perkowskiego i Puczydzkiego.

Wcześniej wszyscy oni oraz Jaskiewicz z Mamr Głazymi sprawdzają swoją formę w spotkaniach z Ostrołęce (21 lut.). (el)

Piłka nożna

pod dachem

W hali suwalskiego OSiR zakończył się turniej piłkarski juniorów. W trzech kategoriach wiekowych 1971-73 i 1973-74 walczyło 15 drużyn.

Najwięcej bramek zdobyli: Dariusz Łukowski (Wigry) i Paweł Bryczyński (Mamry) przed Mamrami Głazymi, Czarnymi Olek, Romantą Goldap i Mazurem Elk.

Zespoły grały w 8-osobowych składach. A mecze trwały dwa razy po 7 min. (el)

Najwięcej bramek zdobyli: Dariusz Łukowski (Wigry) i Paweł Bryczyński (Mamry) przed Mamrami Głazymi, Czarnymi Olek, Romantą Goldap i Mazurem Elk.

Zespoły grały w 8-osobowych składach. A mecze trwały dwa razy po 7 min. (el)

Pingpongowe nadzieje

Juniorzy młodzi i juniorzy z naszego regionu walczyli ostatnio o miano najlepszych w drugim klasyfikacyjnym turnieju tenis stołowy. Rozegrany on został w sali Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku.

KOLEJNOŚĆ: juniorzy młodzi, 1. Dariusz Ślader (Polezanie Suwałki), 2. Maciej Tarnacki (ŁKS Łomża), 3. Zbigniew Stawinski (PST Elk); juniorzy, 1. Renata Mierska (ŁKS Łomża), 2. Elżbieta Dzierżkowska (ŁKS Łomża), 3. Anna Godlewska (ŁKS Łomża).

Juniorzy 1. Jacek Sienkiewicz (Jawienka B-stok), 2. Robert Skowroński (Jawienka B-stok), 3. Dariusz Roguski (PST Elk); juniori, 1. Dariusz Ślader (Polezanie Suwałki), 2. Dariusz Ruszkiewicz (Włocławek B-stok), 3. Elżbieta Dzierżkowska (ŁKS Łomża).

Kolejny turniej klasyfikacyjny w tych kategoriach wieku rozegrany zostanie w dniach 16-17 stycznia w Łomży. (el)

PLEBISCYT

na 5 najpop. iarn-ejszych sportowców

BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.

ŁOMŻA

1.
2.
3.
4.
5.

SUWAŁKI

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko
Adres

